

# Na skrzydłach do niepodległości

Data publikacji: 2.02.2013 15:40

Właśnie ukazał się pierwszy tom niezwykle ciekawej dla miłośników regionu i historii serii Śląsk Cieszyński na przestrzeni wieków. Książkę o historii polskiego lotnictwa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1912-1939 napisał Grzegorz Kasztura.

Autor od dziecka interesuje się tematem. Jako młody chłopak był harcerzem cieszyńskiej Drużyny Starszoharcerskiej Czerwone Berety. Działa w Sekcji Miłośników Militariów Cieszyńskiego Klubu Hobbystów, w cieszyńskim oddziale polskiego Towarzystwa Historycznego, związany jest także z Muzeum 4 Pułku Strzelców Podhalańskich i Związkiem Spadochroniarzy. Wspólnie z innymi pasjonatami wojskowej historii XX wieku gromadzi materiały i bada dokumenty dotyczące czasów wojny, a lotnictwo szczególnie go interesuje. Wspólnie z przyjaciółmi uczestniczyli w akcjach wyciągania wielu wraków lotniczych pozostałych w regionie cieszyńskim po wojnie.

Książkę Z historii polskiego lotnictwa na Śląsku Cieszyńskim w latach 1912-1939 wydała cieszyńska sekcja Polskiego Towarzystwa Historycznego we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Cieszynie i cieszyńską drukarnią Interfon. Nad redakcją całej serii czuwa uznany historyk prof. Idzi Panic.

Spotkanie z autorem, podczas którego Grzegorz Kasztura przedstawił prezentację zawierającą wiele cennych archiwalnych zdjęć opatrując je rzetelnym komentarzem historycznym, zorganizowano w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego w Cieszynie 30 stycznia. - **Oddział cieszyński Polskiego Towarzystwa Historycznego jest jednym z najstarszych w kraju. Nie był on nigdy liczny, ale zawsze miał w swych szeregach nazwiska historyków wybitnych, jak choćby Franciszek Popiołek. Teraz wyrasta nam młode pokolenie historyków. Bardzo ambitne, świetnie przygotowane, wykorzystujące najnowsze możliwości komunikacyjne począwszy od internetu, a skończywszy na wielu kontaktach międzynarodowych. Jednym z efektów ich wspaniałej pracy, a przede wszystkim zainteresowania, niesamowitej pasji, cierpliwości, pracowitości jest, że takie pozycje mogą się ukazywać. To są naprawdę pasjonaci. Dzięki pasji nie tylko Grzeška Kasztury, ale też wielu jego kolegów, powstają takie cenne publikacje. Dobrze, że piszą o tej historii, która trochę nam ucieka. Pierwsza i druga wojna światowa to są okresy nie tak od nas odległe, wśród nas są jeszcze ludzie, którzy tamte czasy pamiętają, ale szczegóły niebawem odeszłyby w zapomnienie. Bardzo ważne jest, że grupa młodych zapaleńców, pasjonatów, chce uchronić od zapomnienia te rzeczy, które za kilka czy kilkanaście lat będą już nie do odtworzenia, nie do odszukania. To jest także hołd dla tych ludzi, którzy w wielu wydarzeniach opisywanych w tej książce brali udział, którzy przez wiele lat byli zapomniani, byli niedoceniani. To jest wielki ukłon w stronę tych, którzy na skrzydłach wywalczyli naszą niepodległość i dzięki którym możemy na tej sali siedzieć, mówić po polsku, cieszyć się wolnością** - mówił we wprowadzeniu do prelekcji Mariusz Makowski, historyk z muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Na sali było także sporo harcerzy, przedstawicieli Komisji Historycznej Hufca Ziemi Cieszyńskiej. Nie zabrakło też władz samorządowych ze starostą Jerzym Nogowczykiem, wice starostą Jerzym Pilchem, burmistrzem Mieczysławem Szczurkiem na czele oraz wiel osób zaangażowanych w powstanie książki, ze współwydawcami z Interfonu i członkami rodzin opisywanych lotników.

Grzegorz Kasztura przybliżył zebrany, jak wyglądała praca nad książką. opowiadał nie tylko o problemach, z jakimi borykał się zbierając materiały, ale także o wielu ciekawostkach i przygodach, jakie jego i przyjaciół, miłośników lotnictwa spotykały w trakcie poszukiwań archiwaliów. Nie zapomniał także o podziękowaniach dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania prezentowanej właśnie książki.

- Początki mojej przygody z piórem były dzięki Tadeuszowi Kopoczkowi, koledze z Klubu Hobbystów i redakcji Głosu Ziemi Cieszyńskiej – podkreślił Grzegorz Kasztura.

Autor książki dziękował także rodzinie. Zarówno wujkom Stanisławowi i Karolowi, którzy włączyli się w wydawanie książki, jak i żonie za wyrozumiałość i cierpliwość do jego pasji pochłaniającej sporo jego wolnego czasu. Autor

pokazał zebranych wiele wspaniałych, niezwykle ciekawych archiwalnych fotografii. Rzeczowo opowiadał także o początkach lotnictwa podkreślając wielokrotnie, że rozwijało się ono na terenie całego Śląska Cieszyńskiego, a tereny dzisiejszego Zaolzia były pod tym względem bardzo aktywne. - ***Jako symboliczny początek lotnictwa na Ziemi Cieszyńskiej przyjmujemy rok 1912. Pierwszym polskim lotnikiem, który zginął w 1919 roku w czasie walk polsko-ukraińskich w Małopolsce Wschodniej to Jerzy Szyguda pochodzący z Wędryni***- wyjaśnił Grzegorz Kasztura.

Choć początki szybownictwa na Śląsku Cieszyńskim wiążą się z Mnisztwem Gułdowami, skąd szkołę szybowcową przeniesiono później na Chełm w Godziszce, to Grzegorz Kasztura natknął się na wcześniej datowane zdjęcie dowodzące, że wcześniej, przed Gułdowami, ktoś próbował już latać w okolicach Jabłonkowa. Mówił o wielu lotnikach związanych z Ziemią Cieszyńską. Wymieniał zarówno nazwiska szeroko znane, jak Żwirko i Wigura, którzy zginęli w katastrofie w Cierlicku czy Jan Cholewa, któremu poświęcony pomnik stoi w Ustroniu, jak i o tych, o których wiedzą nieliczni.

Grzegorz Kasztura odniósł się także do czasów współczesnych i nie oparł się porównaniu czasów minionych z nam współczesnymi.

- ***W lotnictwie nastąpił olbrzymi regres względem lat trzydziestych ubiegłego wieku. Jest ogromna przepaść pomiędzy tym, co wtedy młodzież mogła, co młodzieży oferowano. Za niewielkie pieniądze młodzież mogła latać, a teraz nie ma takich możliwości*** - zauważył Grzegorz Kasztura pokazując fotografie, na których uwieczniono, jak młodzi ludzie ze szkoły szybowcowej przy pomocy koni wciągają szybowiec na górę Chełm. Zauważył, że ówczesny sport szybowcowy był bardzo ekologiczny i tani.

Podkreślił także, że wiele zdjęć pokazuje związki lotnictwa z cieszyńskim harcerstwem. I choć dzisiejsi harcerze nie latają, to pamiętają o tych tradycjach wśród swych poprzedników. A że również interesują się historią oraz historią regionu, na sali sesyjnej podczas spotkania sporo było osób w szarych i zielonych mundurach i to w każdym wieku, od seniorów pamiętających czasy wojny po młodzież.

(indi)

[\*\*Zobacz fotoreportaż>>>\*\*](#)